

Świadectwa lektury św. Tomasza z Akwinu w twórczości Czesława Miłosza

Słowa kluczowe: Miłosz, św. Tomasz z Akwinu, filozofia i literatura, estetyka Miłosza

Poezja i eseistyka Miłosza pełne są bogatych kontekstów literackich i filozoficznych. Niektóre z nich nie są oczywistym wyborem interpretatorów, chociaż zdarza się też tak, że wątki te zauważone raz prowadzić mogą do ustaleń istotnych dla badań nad twórczością noblisty¹. Nie chodzi tu więc jedynie o poszerzenie stanu wiedzy o kolejny punkt odniesienia lub potwierdzenie adekwatności dotychczasowych ustaleń. Jeśli chodzi o fakt czytania Akwinaty

przez Miłosza i o konsekwencje tej lektury, należy zauważyć, że wzmianek na ten temat jest raczej niewiele w literaturze przedmiotu². Warto przyrzeć się, jak pisma średniowiecznego filozofa mogły wpłynąć na całościowy kształt twórczości Czesława Miłosza – np. na konkretne wybory estetyczne czy poglądy na temat kondycji współczesnego świata. Tak ustawiony cel badawczy zakłada nie tyle spojrzenie na noblistę jako na autora złożonego (co nie wymaga dowodzenia),

Dr Katarzyna Bałdyga, starszy wykładowca w Warszawskiej Szkole Filmowej.

¹ Niniejszy artykuł jest częścią szerszych badań, fragmentem przygotowywanej do druku rozprawy pt. *Święty Tomasz z Akwinu i jego myśl w twórczości Czesława Miłosza – inspiracja, wzór czy punkt odniesienia?* Obszerny artykuł na ten temat można znaleźć również w książce *Peryferie Miłosza* – K. Bałdyga, *Tomasz z Akwinu w twórczości Czesława Miłosza – estetyczne nawiązania i punkty odniesienia*, w: *Peryferie Miłosza*, red. M. Bernacki, Bielsko-Biała 2020, s. 53–86 i „Colloquiach Litterariach”: K. Bałdyga, *Tomistyczne źródła myślenia estetycznego w twórczości Czesława Miłosza*, „Colloquia Litteraria” (2019) 25, s. 57–111. Niektóre ustalenia z tych artykułów wykorzystałam, nieco inaczej je akcentując, w przedkładanej analizie.

² Dzieje się tak na przykład w artykule Krzysztofa Dybciaka: *Poezja pełni istnienia*, w: *Poznanie Miłosza*, red. J. Kwiatkowski, Kraków–Wrocław 1985, s. 189–204.

niełatwego do jednoznacznych przyporządkowań (co potęgują co raz wyciągane kontrowersyjne zdarzenia z jego życia), ile (być może) pozwala na zobaczenie tej twórczości w nowym, dotychczas często ignorowanym kontekście. Jest to próba wypreparowania jednej z wielu inspiracji w dziele noblisty i pokazania, że lektura Akwinaty była przez Miłosza wielokrotnie ponawiana.

Możliwość poszukiwania filozoficznych odniesień w twórczości potwierdził sam Miłosz w rozmowie z Aleksandrem Fiutem:

Mnie się wydaje, że moja poezja jest bądź co bądź filozoficzna – bądź co bądź! – i moja eseistyka pomaga często ją zrozumieć³.

Zdanie to pokazuje nie tylko sens eksploracji dzieła noblisty w kierunku możliwych filozoficznych nawiązań, ale też wskazuje możliwy sposób lektury dzieła pisarza. Poszczególne utwory warto konfrontować z innymi, bo Miłosz to twórca ponawiający refleksję w kolejnych próbach poetyckich lub prozatorskich. W innym miejscu pisał z kolei:

To jest mniej więcej to samo, co Simone Weil powiada gdzieś, że co innego jest zrozumieć jakąś ideę, a co innego ją przeżyć całym sobą. Na tym polega różnica pomiędzy naszymi lekturami, kiedy jesteśmy w szkole i o wiele później; to znaczy jak jesteśmy bardzo młodzi, możemy coś zrozumieć, ale przyswoić, tak żeby prze-

niknęło, że tak powiem, do środka ciała, no, na to potrzeba specjalnego doświadczenia. Dlatego tak dużo rzeczy sphywa po nas, a bardzo wiele zagnieżdża się⁴.

Powyższy fragment zapisany został na marginesie rozważań na temat średniowiecznego sporu o uniwersalia. Problemy filozoficzne często powracają w esyście i poezji Miłosza. Są przez autora filtrowane przez pryzmat osobistych doświadczeń, zachwyty nad światem, przemyśleń na temat historii i cierpienia. Miłosz tworzy literackie światy w odniesieniu do wielkich sporów światopoglądowych i aktualnej sytuacji społecznej i politycznej. Ważne lektury filozoficzne przeżywa „do środka ciała”, do kości, a więc jest to głęboka analiza związana zawsze z doświadczaniem świata i pozostawania jego uważnym obserwatorem⁵.

W twórczości Czesława Miłosza jest wiele miejsc, w których można znaleźć wzmianki o Akwinacie: czasami autor podaje przykład, posługując się nawiązaniami do średniowiecznego filozofa, a czasami wymienia imię Tomasza jako punkt odniesienia do tematu, który próbuje wyjaśnić. Wielu komentatorów mówi o ewolucji twórczej i światopoglądowej Miłosza i jest to kwestia bezsporna – poeta był czynny twórczo praktycznie do końca swojego niemal stuletniego życia. Mając w pamięci uwagę ks. Sadzi-

³ C. Miłosz, *Noblista w oczach czytelników*, w: tegoż, *Autoportret przekorny. Rozmowy z Aleksandrem Fiutem*, Kraków 2003, s. 364.

⁴ C. Miłosz, *Autoportret przekorny. Rozmowy z Aleksandrem Fiutem*, s. 90-91.

⁵ Emblematyczne mogą być słowa Miłosza: „Właśnie. Wymawiam: dwudziesty wiek i skóra mi cierpnie. Ogromy milczenia. Bo przy całym zgiełku mowy, miliardach słów na minutę, przy rozmnożeniu się prasy, filmu, telewizji, rzeczywistość nienazwana olbrzymieje, natomiast ta druga, przetłumaczona, jej nie nadąza i jest proporcjonalnie słabsza, niż była w ubiegłym stuleciu.” (C. Miłosz, *Ziemia Ulro*, Warszawa 1982, s. 57).

ka, że Miłosz przez całe życie pisał jeden wiersz⁶, zestawiałam tu ze sobą różne wypowiedzi, których powstanie dzieli nierzadko kilkadziesiąt lat, by

spojrzeć na dzieło Miłosza całościowo, synchronicznie. Swoje rozważania porządkuję zatem problemowo, a nie chronologicznie.

Ważne lektury, pierwsze nawiązania

Do lektury pism św. Tomasza z Akwinu przyznaje się Miłosz niejednokrotnie. Świadectwem tego jest choćby lakoniczne, ale wymowne stwierdzenie z wiersza pochodzącego z tomu *Gucio zaczarowany*:

Dużo śpię i czytam Tomasza z Akwinu
Albo *Śmierć Boga* (takie protestanckie
dzieło)⁷.

To wiersz napisany w Berkeley w 1962 roku. W wierszu *Trzy rozmowy o cywilizacji*, który należy do tego samego zbioru, pojawiają się strofy:

Gdyby zamiast codziennego musu oraz,
że tak powiem,
włochatych rozrywek należnych ciele-
sności,
zbyt umyć, udając, że wcale nie śmier-
dzą,

ludzie w teatrum gryźli czekoladki
i wzruszali się miłością pasterza Aryn-
tasa,
a w dzień czytali *Summę*, na szczęście za
trudną,
nikt nie nadawałby się do koszar. Pań-
stwo by upadło⁸.

Fragmety te pokazują, że Miłosz miał wówczas na podorędziu *Summę* i pozo-

stawała ona jego żywym doświadczeniem czytelniczym. Poeta wskazuje tu także na pewnego rodzaju trudność w lekturze Akwinaty (ten wątek powraca niejednokrotnie).

Oba te świadectwa są jednak dość późnymi przykładami fascynacji Miłosza św. Tomaszem z Akwinu. Wiadomo, że zainteresowanie to narodziło się dużo wcześniej. Pierwsze spotkanie z filozofią Akwinaty Miłosz miał zapewne jeszcze w szkole – w wileńskim gimnazjum. Zachowały się wspomnienia o napiętych stosunkach z tamtejszym katechetą jezuitą Leopoldem Chomskim oraz o zainteresowaniach przyszłego noblisty. Miłosz był uczniem niepokornym, wiele spraw kwestionował, najczęściej wymagał bardzo precyzyjnej odpowiedzi na swoje wątpliwości. Jak wspominał po latach, był to czas duchowych poszukiwań, kiedy przyszły poeta mógł się zetknąć po raz pierwszy z pismami świętego z Akwinu. Jedną z ważniejszych lektur, którą uczniowie wileńskiego gimnazjum musieli poznać, był podręcznik *Historia Kościoła katolickiego dla młodzieży* autorstwa księdza Romana Archutowskiego. O tym podręczniku Miłosz mówił:

⁶ J. Sadzik, *Inne niebo, inna ziemia*, w: C. Miłosz, *Ziemia Ulro*, s. 12.

⁷ C. Miłosz, *Wiersze wszystkie*, Kraków 2011, s. 537.

⁸ Tamże, s. 533.

A to kopalnia! Czego tam nie było! To jest właśnie historia Europy, historia cywilizacji europejskiej. Historia herezji, historia Kościoła, historia walki z herezjami. Masę, mnóstwo rzeczy, wie pan⁹.

Bez wątpienia ta książka była bardzo ważna dla młodego Miłosza i zrobiła na nim ogromne wrażenie. Potwierdza to wyrażona kilkakrotnie opinia, że nauka o historii Kościoła katolickiego przyniosła mu więcej pożytku niż zgłębianie tajników historii powszechnej czy krajowej. Informacji o świętym Tomasz z Akwinu nie ma jednak w tej książce zbyt wiele. Filozof występuje w rozdziale dotyczącym rozwoju życia umysłowego i sztuki w średniowieczu. Został wymieniony jako najważniejszy scholastyk, który w *Sumie teologicznej* „wykazał, że między rozumem i wiarą, naturą a łaską jest ścisła łączność i harmonia”, a w *Summa conra Gentiles* „przywrócił [...] światu chrześcijańskiemu naukę i filozofię grecką z jej najwybitniejszym przedstawicielem Arystotelesem”¹⁰. Uwagi te są mało szczegółowe i nie zajmują w całej książce jakiegoś dużego, znaczącego miejsca. Wypunktowano zaledwie najważniejsze osiągnięcia Tomasza z Akwinu, ale wiadać, że już w czasach szkolnych przyszły noblista zetknął się z takim wizerunkiem filozofa – w podręczniku, który – jak sam podkreślał – niezwykle szanował i cenił. Podręcznik z historii Kościoła prowadził też go jednak w inne rejony...

Z wahań, rozterek, rozczarowań, prób układa się całość bardziej logiczna, niż spodziewaliśmy się. [...] *Unde malum* – skąd zło – a więc stare, olbrzymie pytanie, czy wszechświat nie jest dziełem jakiegoś złośliwego demiurga zaprowadziło mnie od używanego u nas w szkole podręcznika historii Kościoła do uprawianych późniejszych lektur w zakresie teologii i historii religijnych doktryn, aż wreszcie, po latach do wykładania o manicheizmie¹¹.

To wskazuje na determinację Miłosza w poszukiwaniu odpowiedzi na dręczące go pytania. Do myśli świętego Tomasa miał się poeta przekonać nieco później. W czasie swojego pobytu w Paryżu, jeszcze przed wojną, Miłosz uczęszczał na wykłady z tomizmu w paryskim Instytucie Katolickim. Wiemy, że spędzał tam poranki, a popołudniami i wieczorami podziwiał wystawy malarskie i spotykał się ze znajomymi¹². Wtedy to Miłosz poznał bliżej Oskara Miłosza, co miało ogromny wpływ na jego formację intelektualną, nowe postrzeganie katolicyzmu i rzutowało na niemal całą twórczość literacką. Za sprawą kuzyna Czesław Miłosz zdecydował się na kurs, który mógł zmienić nie tylko jego spojrzenie na rzeczywistość, lecz także losy przyszłej poezji. Zajęcia z tomizmu w Instytucie Katolickim prowadzone były przez księdza Lallementa¹³. We wspomnieniach z tych wykładów pojawiają się przede wszystkim wzmianki o rys-

⁹ C. Miłosz, *Gimnazjum*, w: *Autoportret przekorny...*, s. 364.

¹⁰ R. Archutowski, *Historia Kościoła katolickiego dla młodzieży*, Warszawa 2017, s. 167-172.

¹¹ C. Miłosz, *Ziemia Ulro*, s. 45.

¹² A. Franaszek, „Student pewien w mieście Paryżu”, w: tenże, *Miłosz. Biografia*, Kraków 2011, s. 197-215.

¹³ Miłosz konsekwentnie podaje zapamiętany zapis tego nazwiska jako „Lallemant”. Za tę uwagę dziękuję prof. Janowi Zielińskiemu.

wanych na tablicy koncentrycznych kołach mających odwzorować hierarchię bytów. W *Rodzinnej Europie* pisał Miłosz, nawiązując do swoich gimnazjalnych niedociągnięć:

Nie zaliczałem siebie do katolików, bo słowo to miało w Polsce wyraźny odcień polityczny, poza tym byłoby w zastosowaniu do mnie fałszywe, zważywszy na mój dzioki, biologiczny indywidualizm. Niemniej, jeżeli już ze szkoły wyniosłem wiedzę o przepaściach, które kiedyś przecie trzeba będzie zgłębić, to teraz znów zaczynały mnie one kusić. I dlatego, i ulegając delikatnym namowom mojego krewnego, chodziłem więc przez pewien czas na wykłady filozofii tomistycznej do Instytutu Katolickiego przy rue d'Assas. Odbywały się wcześniej rano i zasiadałem na ławce z ustami sparzonymi wypijaną pośpiesznie kawą, pełen twarzy tłumu jadącego metrem do pracy. Na sali przeważały mleczne dziewczęta o grubych warkoczach. Wykładowca, ksiądz Lallemant, czerpał z systemu św. Tomasza rozkosze matematyczne. Kreda w jego palcach, kiedy rysował na tablicy koła i elipsy, syczała precyzyjnie. Mięiste wargi w swojej twarzy wyżyła ściągał, jak kiedy je się coś cierpkiego, a smacznego¹⁴.

Być może Miłosz zdawał sobie już wówczas sprawę z tego, że kwestia pism św. Tomasza z Akwinu została w latach szkolnych jednak nieco zmarginalizowana, dlatego dał się namówić Oskarowi Miłoszowi na poranne wykłady z tomizmu. Jak się okazało, po nie tak długim czasie, konsekwencje tych pary-

skich lektur miały się odbić już w wojennej działalności autora, a także w późniejszej twórczości.

W czasie okupacji w twórczości i zainteresowaniach Miłosza pozostał ślad wyraźnej fascynacji św. Tomaszem z Akwinu. Polem, na którym można śledzić wyraz tej fascynacji, jest twórczość poetycka, a konkretnie – tom *Ocalenie*, który został opublikowany w 1945 roku w Warszawie przez Spółdzielnię Wydawniczą „Czytelnik”. Była to zresztą jedna z pierwszych książek w powojennej Polsce. Większość utworów powstała w Warszawie w realiach hitlerowskiej okupacji i to te wydarzenia zdeterminowały odczytanie tomiku. Ciekawym przypadkiem są dwa cykle poetyckie – *Świat* i *Głosy biednych ludzi*, które publikowane były w wydawnictwach podziemnych i znane były wcześniej niektórym czytelnikom. Jak zauważyli krytycy, np. Jan Błoński, poezja Miłosza jest zupełnie inna niż ta stworzona wówczas przez poetów awangardowych – takich jak choćby Przyboś. Widać w niej wiarę w siłę poetyckiej wyobraźni, przeświadczenie o prorockiej zdolności poety, wyniesieniu go ponad tłum i obowiązkach wynikających z tego wywyższenia. W ten sposób poeta twórczo wykorzystuje tradycję, nie przeciwstawiając się jej – jak chociażby wspomniani awangardyści¹⁵. W tomie *Ocalenie* uwagę zwraca poemat *Świat* (nie tylko ze względu na tomistyczne źródła). Cały ten zbiór wyznaczył drogi rozwoju późniejszej twórczości i cele, które sobie poeta

¹⁴ C. Miłosz, *Młody człowiek i sekrety*, w: tegoż, *Rodzinna Europa*, Kraków 2001, s. 202–203.

¹⁵ Więcej na ten temat: J. Błoński, *Patos, romantyzm, prorocтво*, w: tegoż, *Miłosz jak świat*, Kraków 2011, s. 13–31. Stosunek do awangardy został omówiony choćby w artykule: J. Fazan, *Czesław Miłosz wobec awangardy i jej ponowoczesnych konsekwencji*, w: *Poznanwanie Miłosza* 3, red. A. Fiut, Kraków 2011, s. 194–209.

wówczas obrał, są widoczne w utworach znacznie późniejszych.

Cykl *Świat. Poema naiwne* wzbudzał zazwyczaj czytelnicze zdumienie ze względu na pozorny brak jakiegokolwiek jawnej tematyki wojennej. Miłosz wspomina swoje inspiracje do napisania tego utworu w późniejszej o wiele lat rozmowie z Ireneuszem Kanią:

[...] Poezja starochińska podoba mi się, bo, powtarzam, nie ma tego europejskiego cyklu zmierzającego do nihilizacji przedmiotu i podmiotu, jest głęboka identyfikacja przedmiot = podmiot, czyli że rzeczywistość ma w sobie coś (ciągle mówię paradoksami) z naiwnego realizmu Tomasza z Akwinu. I tutaj muszę się odwołać do mojej praktyki, ponieważ napisałem utwór *Świat* (poema naiwne). Akurat tak się złożyło, że wówczas czytałem trochę świętego Tomasza z Akwinu, a równocześnie *Fletnię chińską* w przekładzie Staffa. Tutaj Tomasz z Akwinu spotkał się z Orientem – spotkanie, na które nie bardzo mogę poradzić. Mój spór, dajmy na to, z Gombrowiczem, polegał na tym, że ja byłem raczej zwolennikiem „realizmu naiwnego”, a on ciągle kwestionował istnienie świata poza tym, co istnieje w naszej głowie¹⁶.

Miłosz w wielu miejscach podkreślił, że to właśnie lektura św. Tomasza z Akwinu miała ogromny wpływ na kształt poematu *Świat*, choć oczywiście nie była to jedyna inspiracja. W rozmowie z Renatą Gorczyńską np. mówił tak:

Poza tym może to być także związane z jakąś refleksją tomistyczną, to znaczy z aprobatą bytu jako esse przez świętego

Tomasza z Akwinu. Uważam *Świat* za bardzo dziwny utwór. Naprawdę dziwne, żeby w takim okropnym czasie jak czterdziesty trzeci rok w Warszawie coś takiego napisać. Na czym polega *Świat* – to jest wiersz o tym, jaki świat powinien być. Utwór był napisany w okropnych okolicznościach. Warszawa 1943 to było dno. Ale wystarczyło tylko aktu magicznego, ażeby opisywać właśnie na przekór. Ponieważ świat jest właśnie taki, że właściwie powiedzieć o nim cokolwiek, to trzeba byłoby krzyczeć, a nie mówić. Więc właśnie na przekór postanowiłem napisać o świecie, jaki powinien być. Jest to operacja raczej ironiczna¹⁷.

Jedną z możliwości interpretacyjnych, dość pobieżnie omawianą przez komentatorów, jest odczytanie w kontekście filozofii św. Tomasza z Akwinu. Pokazanie bytu takiego, jakim jest, bez ulegania pokusie sprawozdawczości z wojennej pozogi i wypuklenia pozycji człowieka zamieszanego w zburzony porządek świata to decyzja poetycka, która przyświecała temu zbiorowi. W tym miejscu warto przypomnieć na przykład fragment z późniejszego *Zniewolonego umysłu*, w którym autor, analizując sytuację intelektualistów Wschodu i Zachodu, opisuje naturalne odczucie porządku świata:

Człowiek ma na ogół skłonność do uważania porządku, w którym żyje, za naturalny. Domy, które ogląda, idąc do pracy, przedstawiają mu się bardziej jako skały wyłonię przez samą ziemię niż jako dzieło umysłów i rąk ludzkich. [...] Już jednak pierwsza wędrownica ulicą, której chodniki pokrywa gruba warstwa szkła

¹⁶ „...wolę polegać na Łasce albo na braku Łaski...” *O buddyzmie. Z Czesławem Miłoszem rozmawia Ireneusz Kania*, w: C. Miłosz, *Rozmowy polskie 1979–1998*, Kraków 2001, s. 506.

¹⁷ R. Gorczyńska, *Podróżny świata. Rozmowy z Czesławem Miłoszem*, Kraków 1992, s. 56-57.

z rozbitych przez bomby szyb, a po jeźdźni wiatr niesie papiery z biur wyewakuowanych w panice, podrywa jego zaufanie do rzekomej naturalności jego dotychczasowych przyzwyczaj¹⁸.

Fragment ten pokazuje, że gest odwrócenia tego, co widziane (w tym przypadku nieszczęścia wojny), do tego, co niezakłócone, harmonijne, a więc odwołanie się do fundamentalnego porządku świata, to gest świadomy, a nawet terapeutyczny. To stwierdzenie na przykład staje na przekór wielu interpretacjom (podtrzymywanym nieraz – choć przez samego autora, jak w rozmowie z Gorczyńską), jakoby poemat *Świat* był tekstem ironicznym (ze specyficzną pojmowaną ironią), pisany w celu przejrzenia w krzywym zwierciadle tomistycznego „optymizmu” związanego ze spojrzeniem na rzeczywistość. Możliwe, że ironia związana tu będzie raczej z czymś, co nazywamy „ironią losu”, niż dystansem wobec rzeczywistości. Ostatecznie przecież Miłosz – w cytowanym fragmencie rozmowy z Gorczyńską – mówi: „na przekór postanowiłem napisać o świecie, jaki powinien być”¹⁹.

Cykl poetycki *Świat. Poema naiwne* musiał budzić zdumienie wśród odbiorców. Miłosz przyznaje się do swoich inspiracji Akwinatą, na przykład w wyżej przytoczonym cytacie z rozmowy z Ireneuszem Kanią. Wybór tego źródła inspiracji, jeśli chodzi o poemat *Świat*, wydaje się wyborem czysto filozoficznym,

związanym z konkretnym patrzeniem na rzeczywistość, opowiedzeniem się za światem istniejącym realnie, niezależnie od ludzkiej percepcji i dającej zarazem dostęp do instancji wyższej, prawdziwie boskiej rzeczywistości. W *Rodzinnej Europie* sam stwierdza –

[...] moje *poema naiwne* [...] są traktatem metafizycznym, odtworzeniem w barwach i kształtach czarnej szkolnej tablicy, na której ksiądz Lallemant rysował swoje tomistyczne koła przy rue d'Assas²⁰.

Miłosz bardzo wyraźnie wskazuje więc, że poemat *Świat* łączył się w jego głowie z wykładami, których wysłuchał we Francji. Po latach wyzna także:

Za tymi wersami stoi w jakimś stopniu filozofia Tomasza z Akwinu, który wyrażał przekonanie o istnieniu obiektywnej rzeczywistości. To rodzaj naiwnej wiersza – wyznania wiary w realność kwiatu, rzeki i ogrodu [...]”²¹.

Daleko więc tu do ironicznego dystansu czy prześmiewczego tonu. To raczej ukłon w stronę naiwności rozumianej jako fascynacja prostotą i jasnością najprostszych rozwiązań.

Wyobraźnia opanowana obrazami wojny budować będzie zresztą w poecie konkretną postawę artystyczną, tylko częściowo manifestowaną w poemacie *Świat*. W artykule publicystycznym *Radość i poezja* pisał:

Żadne przysrajanie artykułów cytatami z Tomasza z Akwinu nic tu nie pomoże,

¹⁸ C. Miłosz, *Zniewolony umysł*, Kraków 2004, s. 31-32.

¹⁹ R. Gorczyńska, *Podróżny świata... Miłoszem*.

²⁰ C. Miłosz, *Rodzinna Europa*, s. 279.

²¹ W rozmowie z Robertem Faggenem z 1994 roku, C. Miłosz, *Rozmowy zagraniczne 1979–2003*, s. 363.

jeżeli bierze się z estetyki tomistów tylko najbardziej zewnętrzne, najłatwiejsze do uznania recepty, nie zastanawiając się nawet, jakie warunki musi spełnić artysta, ile demonów okiełznać, aby w jego dziele zabrzmiała, roztaczając zachwycenie formą, *integritas, consonatia, claritas*²².

To fragment z publicystycznego artykułu z 1939 roku, a więc jeszcze sprzed wojny. Myśl Miłosza w zakresie wyborów poetyckich i estetycznych nawet w tak młodym wieku związana była z pewnego rodzaju „tomistycznymi wyborami”, edukacją szkolną oraz późniejszą formacją i uzupełnianiem wiedzy o tajniki tomizmu. Miłosz dostrzega naskórkowość, popularny wybór myśli

św. Tomasza z Akwinu dokonywanych przez mu współczesnych – zazwyczaj zachłyśniętych wydaniem pism Maritaina. Pominiecie spraw najważniejszych, a skupienie się wyłącznie na elementach z obszernej myśli filozoficznej to według autora *Świata* poważny błąd. Jak się okazuje, sam od Akwinaty wzięł znacznie więcej – sięgnął bowiem do jego rozumienia rzeczywistości i myśli o *esse* będzie go stale zaprzętać. Przywołany fragment pokazuje również, że według Miłosza trud twórczy polega na wydobyciu *integritas, consonatia, claritas* ze świata, nawet jeśli warunki twórczenia wskazywałyby na inny kierunek poszukiwań (okiełznywanie demonów).

Przez Jacquesa Maritaina do własnych wyborów estetycznych

Innym śladem zgłębiania tomizmu przez Miłosza już we wczesnych etapach twórczości są świadectwa lektury pism Jacquesa Maritaina. Na pewno Miłosz czytał jego *Art et scholastique*, która powstała w 1920 roku, a po polsku została wydana jako *Sztuka i mądrość* w 1936 roku. Dociekania Maritaina tak będzie podsumowywał w *Metafizycznej pauzie*:

Jakub Maritain może być znakomitym filozofem – jednak jego próby zbliżenia do nas św. Tomasza dobre wyniki dały bodaj tylko w zakresie estetyki, etyki czy spraw społecznych, ale nie tam, gdzie najlepszy nawet aparat intelektualny pracuje w próżni, jeżeli w człowieku współczesnym brak rzeczywistych przeżyć poruszających wy-

obraźnię²³.

Zanim jednak Miłosz doszedł do tych wniosków, dał kilkakrotnie świadectwo lektury pism Jacquesa Maritaina. Wiadomo, że *Sztukę i mądrość* czytał jeszcze przed wojną, a więc niedługo po tym, jak została wydana. W ankiecie *Jaką najciekawszą książkę przeczytałem w 1937 roku?* Miłosz opowiada się wówczas za Maritainem – podaje właśnie tę pozycję i *Frontieres de la poesie*. Nazywa je książkami o dyscyplinie wewnętrznej i rozwoju osobowości i dodaje:

Ich mądrość polega nie na mnożeniu przepisów duchowej gimnastyki, mającej zastąpić obcowanie z żywym światem co

²² C. Miłosz, *Radość i poezja*, „Pion”, 30 kwietnia 1939 w: C. Miłosz, *Przygody młodego umysłu*, Kraków 2003, s. 282.

²³ C. Miłosz, *Religijność Zdziechowskiego*, w: *Metafizyczna pauza*, Kraków 1995, s. 131.

nas otacza, ale przeciwnie, na nauce wewnętrznej swobody potrzebnej na to, abyśmy umieli poddawać się pewniejszym i bardziej odkrywczym niż rozum potęgom w sposób zgodny z ludzkim powołaniem²⁴.

To symptomatyczne, że Miłosz zna pisma Maritaina już przed wojną i ma o tej twórczości właśnie taką opinię. Co ciekawe, w 1942 roku ukazała się w Warszawie książka Maritaina *Drogami kłęski* (*A travers le desastre*) w przekładzie Czesława Miłosza. To książka, o której pisze tłumacz we wstępie, że to:

bezstronne i spokojne rozważenie przyczyn kłęski własnego kraju – rozważenie dalekie od partykularyzmu – przeciwnie, jest tragedia Francji ukazana jako fragment tragedii ogólnej, w której dano i nam brać udział²⁵.

Dalej Miłosz wspomina, że Maritain to przedstawiciel współczesnej filozofii katolickiej, która „nawiązując do myśli św. Tomasza z Akwinu, wywiera w ostatnich czasach silny wpływ na umysły, wpływ, któremu ulegają nie tylko katolicy”²⁶. Miłosz już wtedy wykazywał się już nie tylko swoją znajomością Maritaina (i otwarcie się do niej przyznawał), lecz także pokazał się jako autor tłumaczenia i czytelnik tego, co w danym czasie najbardziej rozgrzewa umysły. W rozmowie z Aleksandrem Fiutem wspomina po latach sprawę tak:

– C.M. – [...] To jest czterdziesty drugi rok, kiedy przetłumaczyłem Maritaina *A travers le desastre*. Ten maszynopis do-

tarł do Warszawy przywieziony przez jakiegoś holenderskiego kupca. Przetłumaczyłem i napisałem ładną przedmowę broniącą honoru Francji, to znaczy, że nie wszyscy Francuzi są kolaborantami. *A travers le desastre* to książka, która jest oczywiście przeciw kolaboracji, przeciwko Petainowi, książka wielbiąca de Gaulle’a.

– A.F. – Pan interesował się Maritainem już wcześniej, przed wojną, prawda?

– C.M. – Tak, trochę interesowałem się Maritainem przed wojną, bo Maritain symbolizował trochę inny wzór katolicyzmu. To może dlatego.

– A.F. – Bardziej ufilozoficzny, sprzeczny z modelem polskim. To ma pan na myśli?

– C.M. – Tak, to znaczy były dwa nazwiska, które zwracały wtedy uwagę: Mounier i Maritain. Mounierem nigdy nie interesowałem się bliżej. [...] A Maritain? Dlatego mnie Maritain interesował, że jednakże trochę mnie ciągnęło do środowiska „Verbum”. Wydrukowałem ostatecznie w „Verbum” nawet wiersze. „Verbum”, środowisko Lasek. Znałem księdza Kornilowicza przed wojną. Nawet zwracałem się do niego w jakichś sprawach osobistych [...]”²⁷.

Tomizm (zarówno źródłowe pisma Akwinaty, jak i pisma Maritaina) był dla Miłosza jedną z wielu szans na dotknięcie katolicyzmu żywego, takiego, jaki mógł być zgodny z jego wrażliwością i spojrzeniem na świat. Natomiast to, że w tym czasie neotomizm był głęboko dyskutowany, potęgowało fascynację Miłosza tym nurtem.

²⁴ C. Miłosz, *Jaką najciekawszą książkę przeczytałem w 1937 roku? Ankieta*, „Prosto z Mostu” [20 lutego 1938], w: tegoż, *Przygody młodego umysłu...*, s. 197-198.

²⁵ J. Maritain, *Drogami kłęski*, tłum. C. Miłosz, Warszawa 1982, s. 6.

²⁶ Tamże, s. 9.

²⁷ C. Miłosz, *Autoportret przekorny. Rozmowy z Aleksandrem Fiutem*, s. 100-101.

Maritainowi poświęcił Miłosz także notatkę w późniejszym tomie *Abecadło*. Skonkludował, że „jego [Maritaina – przyp. KB] próba wskrzeszenia tomizmu jest chyba udana”²⁸. Ponadto zauważa, że:

Mała grupa katolików polskich skupiona wokół czasopisma „Verbum” i zakładu dla dzieci ociemniałych w Laskach powoływała się na Maritaina przeciwko nacjonalistycznie usposobionej większości kleru, zużywającego dużo energii na propagandę antysemicką. Na zaproszenie „Verbum”

Maritain odwiedził Warszawę [...]. W Polsce jego wpływ na umysł jednego człowieka z kręgu „Verbum” miał mieć trwałe skutki: Jerzy Turowicz będzie redagować „Tygodnik Powszechny” w duchu pism Maritaina²⁹.

Miłosz w *Abecadle* akcentuje też wpływ, jaki miały pisma Maritaina na jego pokolenie i jego samego. Wskazuje wprost, że Maritain był tym, któremu zawdzięcza nieufność wobec wszelkich „czystrych form” oraz mód na absolutyzację sztuki.³⁰

Tomasz z Akwinu – antidotum na pustkę i architekt myślenia

Wydaje się, że to właśnie w tomizmie mógł znaleźć Miłosz antidotum na wyzierającą zewsząd pustkę, która doskwierała jego pokoleniu. Po latach pisał:

Nieśmiałe podrygi mego pokolenia w stronę tomizmu taki właśnie kryły w sobie sens i nie da się ich sprowadzić do mody. Liznąć tomizmu jest warto, nawet gdyby to okazało się tylko powierzchowne. Dzięki temu pojmuje się, czym mogłaby być radosna akceptacja świata – na czym wspierali się np. Bach czy Mozart. W budownictwie istnieje zabieg, który polega na wstrzykiwaniu cementu w grunt, jeżeli ten jest zbyt sypki, aby unieść fundamenty. System świętego Tomasza to taki właśnie cement³¹.

Co prawda Miłosz zdawał sobie sprawę z tego, że istniała swoista „moda” na to-

mizm i Maritaina i wiedział, że znajomość pism średniowiecznego teologa była nierzadko powierzchowna, to mimo wszystko dostrzegał, że filozof i kontynuatorzy jego myśli mieli niebagatelny wpływ na całą formację intelektualną pokolenia. Idea „wstrzykiwania cementu w grząski grunt” to także niezwykle trafna formuła pozwalająca na pokazanie roli tomizmu dla formacji pokoleń oraz kondycji współczesnych. Miłosz pisał np. w *Zniewolonym umyśle*, charakteryzując Andrzejewskiego – Alfę:

Był takim katolikiem, jakim było wtedy wielu z nas: był to okres zainteresowania tomizmem i powoływaniem się w literackich dyskusjach na Jacquesa Maritaina [...]³².

²⁸ C. Miłosz, *Abecadło*, Kraków 2001, s. 209-210.

²⁹ Tamże.

³⁰ Tamże.

³¹ *Niedziela w Brunnen*, „Kultura” (1954) 3 i w: *Metafizyczna pauza*, Kraków 1989, s. 19-20.

³² C. Miłosz, *Zniewolony umysł*, s. 73.

W innym miejscu pisał – również w kontekście Andrzejewskiego i swojego akcesu do środowiska „Verbum”:

Andrzejewski to znowu kilka ulic w Śródmieściu Warszawy. Zaprzyjaźniliśmy się przed wojną, razem bywaliśmy w Laskach, miotani tam sprzecznymi chęciami, jako że pragnęliśmy uduchowienia, ale świątobliwość tamtejszego regulaminu rodziła w nas dziką tęsknotę do wódki i befsztyków³³.

Wniosek stąd, że siła oddziaływania świętego Tomasza i rola, jaką odegrał w formującym się nurcie odnowy katolicyzmu, były na tyle silne, że trafiały nawet do mniej przekonanych do katolickiej teologii. „Wstrzykiwany w grząski grunt cement” miał w sobie siłę formowania, wprowadzania zmian³⁴. W tym samym tomie znalazł się też artykuł dotyczący Józefa Sadzika, a w nim taki komentarz do sytuacji katolicyzmu w Polsce:

W czasach mojej młodości rozdział Kościoła, jeżeli nie od państwa, to od intelektualnego środowiska, był faktem dokonanym i niemal politycznym, jeżeli wyłączyć nieduże kółko Lasek i pismo „Verbum”³⁵.

Cytaty te wskazują, że środowisko „Verbum” Miłosz darzył ogromnym szacunkiem i widział w nim ogromne duchowe ożywienie. Co ważne, było to środowisko aktywne intelektualnie i stanowiło wyzwanie i przeciwagę dla innych ruchów i czasopism w Polsce.

Tematy religijności w powojennym świecie nurtowały Miłosza wielokrotnie. W końcu problem ten znajdujemy już we wcześniejszych jego pismach. W ankiecie rozpisanej przez „Kulturę” na temat współczesnego życia religijnego wypowiada się tak:

Tomizm. Cudowna aparatura pojęciowa wypracowana w XIII wieku była tak długo skuteczna, jak długo człowiek organizował przestrzeń w hierarchicznie ułożone obrazy Nieba, Ziemi i Pieła. Gdyż teologiczne argumenty mają moc albo tracą moc zależnie od zawartości wyobraźni [...]. Być może liturgia ma drogi otwarte ku nowoczesnej wyobraźni, którą należałoby określić jako antropocentryczną; we wszechświecie bez miejsca skąd można by zaczynać (bo Niebo przestało być „miejscem”), tylko człowiek przeciwstawiony Naturze, zagadkowy, niesamowity, zawsze potrzebujący rytuału, cielesny i zarazem wznoszący się ponad całość, jest jako tako uchwytny. Przyszła teologia będzie zapewne medytacją nad antynaturalnością człowieka³⁶.

³³ C. Miłosz, *Sukiennicki, Andrzejewski*, w: *Zaczynając od moich ulic*, Wrocław 1990, s. 361.

³⁴ Joanna Zach, podejmując temat wyparcia przestrzeni religijnej jako konsekwencji m.in. upowszechnienia fizyki Newtona, dodaje nawiasowe stwierdzenie: „Warto w tym miejscu zauważyć, że upodobanie do filozofii Tomasza z Akwinu miało w przypadku Miłosza charakter strategii obronnej, strategii ratowania jego własnej wyobraźni przed utratą wyobraźni pionowej” (J. Zach, *Poezja i wiedza: poematy metafizyczne Oskara Miłosza*, w: *tejsze, Biologia i teodycea. Homo poeticus Czesława Miłosza*, Kraków 2017, s. 54-55). Nie zgadzam się z autorką, by przywoływanie postaci św. Tomasza ograniczało się wyłącznie do postawy obronnej, jednakże słusznie zostało nadmienione, że św. Tomasz jest ważny w kontekście odzyskiwania charakterystycznego (choćby dla średniowiecza) układu przestrzeni góra–dół, pion–poziom.

³⁵ C. Miłosz, *Śmierć Józefa Sadzika*, w: *Zaczynając od moich ulic*, s. 353.

³⁶ C. Miłosz, *Na marginesie ankiety*, „Kultura” 3/221 1966, s. 98.

Miłosz łączył sprawy życia religijnego, realizowania pewnej metafizycznej tęsknoty z kwestiami związanymi z wyobraźnią przestrzenną i sytuowaniem człowieka w stworzonym świecie. Tomizm był ważnym kontekstem, gwarantem ładu i właściwego układu przestrzeni, który skutkował porządkiem myślenia oraz systematyzacją pojęć. Dostarczał narzędzi do rozumienia świata i dawał podstawy do utrzymywania hierarchii. Miłosz rozważa też kształt przyszłości – myśli o nowej teologii, która będzie musiała brać pod uwagę nowe miejsce człowieka. W tym przypadku tomizm może być aparaturą, która jest niewystarczająca dla współczesnego człowieka z zaburzonym porządkiem „przestrzennym” i ze względu na – wcześniej wspomnianą – „małą plastyczność” wizji św. Tomasza z Akwinu. Zmiany w wyobraźni wymagają zastosowania innych narzędzi. Przywiązanie Miłosza do łacińskiej liturgii i samej łaciny może dać częściową odpowiedź na pytanie, dlaczego to właśnie Akwinata i jego spuścizna były bliskie ideałowi wyobraźni najbardziej admiirowanej przez Miłosza. Średniowieczny filozof dawał odpowiedzi na pytania, jak powinna być uporządkowana wyobraźnia człowieka, choć sposób widzenia świata przez średniowiecznych został już całkowicie zdystansowany przez nowożytny sposób oglądu rzeczywistości.

Jednoczesne zainteresowanie teodyceą i literaturą sprawiało, że Miłosz, czytając Dantego, doszukiwał się w jego

symbolice źródeł teologicznych pochodzących od Akwinaty. Pisał w *Metafizycznej pauzie*:

Za zło i cierpienie Bóg, według św. Tomasza i Dantego, nie ponosi żadnej odpowiedzialności, bo jest samym esse, a czysty byt jest najwyższym dobrem i zło może pojawić się tylko tam, gdzie byt się rozrzedza³⁷.

Podkreślanie więc myśli, że Bóg to samo esse – Czysty Byt – również jest nie bez znaczenia. W myśli św. Tomasza z Akwinu Miłosz widzi także możliwość rozwiązania problemu teodycei. Zło pochodzi z miejsc, które mają inną strukturę bytu. We wcześniej przywołanym fragmencie tomizm porównywany był do zaprawy – „cementu wstrzykiwanego w grząski grunt”. Wspomnianych wykładów z tomizmu Poeta wysłuchał w Paryżu i podsumowuje je w tym samym artykule: „Dzięki temu pojmujemy się, czym mogłaby być radosna akceptacja świata – i na czym wspierali się np. Bach czy Mozart”³⁸. Dzieła wielkich twórców, oparte na harmonii elementów, zachwycają po dziś dzień. Dante, Bach czy Mozart to przewodnicy po radosnym, harmonijnym świecie. Ich wizja zawarta w dziełach zgodna jest z radosną afirmacją stworzenia. Kilkakrotnie tam, gdzie mówi się o sztuce, będą pojawiały się u Miłosza właśnie te nazwiska nieco emblematycznie i zaraz obok nich strażnik harmonii – św. Tomasz z Akwinu. Filozof jest owym strażnikiem nie tylko w sztuce, lecz także w świecie i w człowieku. W tomie *Dalsze okolice* pisał no-

³⁷ C. Miłosz, *O piekle*, w: *Metafizyczna pauza*, Kraków 1989, s. 19-20.

³⁸ C. Miłosz, *Zniewolony umysł*, s. 19.

blista o Mozarcie w wierszu *Stwarzanie świata*:

Gloria, gloria śpiewają istniejące rzeczy.
To słysząc, Mozart siada za pianoforte
I komponuje muzykę, która już była gotowa
Wcześniej, niż on sam urodził się w Salzburgu³⁹.

Mistrzowie jak Bach, Mozart czy Dante mają możliwość wychwalania świata przez odczytanie piękna istniejącej rzeczywistości. Mają za zadanie odtworzenie istniejącego ładu – glorii istniejących rzeczy. Dzieła geniuszy oparte są na porządku świata, który wystarczy „usłyszeć”. Nie są wynikiem zbliżania się do jakiegoś idealnego wzorca, ale wynikiem wsłuchiwania się w harmonię istniejących przedmiotów. Tworzenie sztuki polega na odczytywaniu piękna świata, tego, co jest. W tym samym tomie, w wierszu pt. *Dante* pisał:

Alchemiku Alighieri, tak daleko
Od twego ładu ten ład niedorzeczny,
Kosmos, który podziwiam i w którym ginę,
Nie wiedząc nic o duszy nieśmiertelnej,
Zapatrzony w bezładne ekrany⁴⁰.

Widoczna jest tu diagnoza współczesności – wraz ze zmianami w postrzeganiu swojego miejsca w kosmosie człowiek traci poczucie porządku i hierarchizacji. Czasy Dantego, w których, jak pamiętamy, przegląda się spojrzenie na świat św. Tomasza z Akwinu, dawno odeszły. Ład Dantego stoi w wyraźnej opozycji

do współczesności, w której dominują bezładne ekrany, brak świadomości nieśmiertelności duszy oraz bezmiar kosmosu. To kolejna cegiełka składająca się na obraz świata, w którym dominuje kultura nauki i techniki.

Tomasz z Akwinu był naturalnym kontekstem, gdy Miłosz mówił o zmianach w wyobraźni religijnej i przekształceniach, które następowały w epoce nowożytnej. W zbiorze esejów *Widzenia nad zatoką San Francisco* pisał, że potrzeba zachowywania stosunków i układów przestrzennych (opartych na schemacie góra–dół) jest niezmienna od wieków, a zmiany w wyobraźni współczesnego człowieka są ogromne, jeśli porównać tę wyobraźnię do świadomości przestrzennej ludzi epok średnich⁴¹. W przestrzeni wyobraźni średniowiecznych wszystko ma swoje wyraźne miejsce, a stosunki między elementami świata są wewnątrznie umotywowane. Noblista podejmuje poetycki projekt wyobraźni organizowanej na wzór kręgów światopoglądowych Akwinaty.

Miłosz zdaje się poetą silnie zakorzenionym w rzeczywistości, co zresztą sam niejednokrotnie podkreśla. Te związki z obiektywną dostępnością cielesnego świata eksponuje choćby w wywiadach, np. w rozmowie z 1993 roku, w której Randall Watson i Marty McGovern pytają go właśnie o tę silną wiarę w rzeczywistość:

Tak, to prawda. Być może wynika to z katolickiego wychowania, jakie odebrałem w dzieciństwie, z lektury świętego Toma-

³⁹ C. Miłosz, *Wiersze wszystkie*, s. 981.

⁴⁰ Tamże, s. 1034.

⁴¹ C. Miłosz, *Widzenia nad Zatoką San Francisco*, Kraków 1989, s. 28.

sza z Akwinu i z tego, że wraz z upływem lat marksizm zaczął się koncentrować na rzeczywistości obiektywnej. Nawet kiedy przyjrzymy się twórczości komunistycznego poety takiego jak Brecht, zauważymy, że jego wiersze są często doskonałe właśnie dlatego, że z szacunkiem podchodzi on do rzeczywistości – usiłuje ją uchwycić. Nie ma znaczenia, czy się z nim zgadzamy, czy przemawia do nas jego interpretacja. Grunt, że zajmuje go namacalna rzeczywistość⁴².

Silna wiara w rzeczywistość ma swoją podbudowę zarówno w katolickim wychowaniu, jak i w późniejszych Tomaszowych lekturach, a ważnym czynnikiem jest również niepoddawanie się rozpacz, czerpanie radości ze stworzonego świata. Rodzaj optymizmu fundowany choćby na „naiwnym realizmie” Akwinaty, czyli na poważnych filozoficznych fundamentach, jest dominantą utworów, nawet jeśli występuje w gęstocie wielu innych ważnych tematów – jak stosunek jednostki do historii czy kwestie działalności poetyckiej.

Wielu komentatorów twórczości Miłosza podkreśla, że dużo większy wpływ niż tradycyjna teologia mają na niego wszelkiego rodzaju nieortodoksyjne poglądy. Sam poeta zauważa, że herezje mają dużo większą siłę oddziaływania niż ortodoksja. Trudno polemizować z faktami, że w swoich wypowiedziach niejednokrotnie wskazywał na swoje fascynacje gnozą i manicheizmem⁴³. Mimo wszystko jednak w niektórych akapitach *Ziemi Ulro* pokazuje, że ortodoksyjna teologia może być odpo-

wiedzią na pytania dręczące współczesnych:

W Kalifornii, z jej orientalnymi i satanicznymi kultami można dzisiaj sprawdzić, co się dzieje, kiedy teologia chrześcijańska „nie udziela odpowiedzi”. Skoro nieraz medytowałem nad tomizmem, najbardziej zwartym i przekonującym teologicznym systemem, muszę stwierdzić doświadczenie, że opór, jaki stawia umysłowi, jest za duży, tj. brak nam tego przekładu pojęć na obrazy, bez którego żadna skuteczna lektura nie może się obejść. To przetwarzanie pojęć na obrazy oczywiście za życia Tomasza z Akwinu, i długo jeszcze później, istniało. Jeżeli mieszkańcy Ulro, nawet szanują Akwinatę, mało z niego umieją korzystać, tym bardziej nie przekonują ich teologowie opętani strachem, że ktoś posądzi ich o staroświeckość, uprawiający rodzaj chrześcijańsko-społecznego dzienikarstwa⁴⁴.

Nade wszystko (mimo całego tego oporu wobec małej obrazowości pism Tomasza z Akwinu) Miłosz podkreśla jego znaczenie i siłę oddziaływania szczególnie w wiekach poprzedzających intronizację nauki i postępu. To kolejna informacja o tomistycznych lekturach, przyznanie się do fascynacji, ale też wskazanie na zwartość i koherentność tego systemu. Zarzuty wobec trudności lekturowej pism św. Tomasza powraca ją niejednokrotnie w różnych wypowiedziach Miłosza. Akwinata po raz kolejny staje się punktem odniesienia, dzięki któremu można zaobserwować zmianę – w wiekach średnich świat był

⁴² C. Miłosz, *Rozmowy zagraniczne 1979–2003*, Kraków 2013, s. 342.

⁴³ Por. Ł. Tischner, *Sekrety manichejskich trucizn. Miłosz wobec zła i Z. Kaźmierczak, Dzieło demiurga. Zapis gnostyckiego doświadczenia egzystencji we wczesnej poezji Czesława Miłosza*, Kraków 2011.

⁴⁴ C. Miłosz, *Ziemia Ulro*, s. 195–196.

uporządkowany (również wizualno-przestrzennie), natomiast obecnie owej „przekładalności na obrazy” brakuje. W dalszej części wywodu poeta komentuje swoje podstawy światopoglądowe i motywy odrzuceń mód, z którymi spotykał się chociażby w Ameryce:

Po pierwsze, skoro żyjemy w epoce synkretycznych pseudoreligii i pseudomistyck, narażam się, wspominając o alchemii czy o swedenborgiańskiej doktrynie na brzydkie posądzenia. Otóż oświadczam, że do okultyzmu odnoszę się niechętnie i że zawsze okazywałem znakomitą odporność na pokusy mody narzucającej w Ameryce tysiącom nieszczęślików szarlataństwa Guździewa i innych podobnych guru czy buddyzm w plastikowym opakowaniu. Odporność tę zawdzięczam mojemu rzymskokatolickiemu (czyli przede wszystkim tomistycznemu) wykształceniu, ale też w znacznej mierze mojej wierności wobec O.W.M., który religiom, jakie pozostały w basenie Morza Śródziemnego, przyznawał wyższość nad religiami Orientu i doradzał badać przede wszystkim naszą, tj. judeochrześcijańską tradycję⁴⁵.

W tym kontekście widać, że pisma św. Tomasza mogą być doskonałym antidotum na chwilowe mody. Lektura Akwinaty stanowi solidne podstawy, mogące dać poczucie stabilności w zmieniającym się świecie. Co ważne, to właśnie Tomasz z Akwinu może być odtrutką (Miłosz w końcu mówi o odporności) na modne, synkretyczne prądy religijne czy pseudoreligijne. Być może dlatego poeta niejednokrotnie przyznawał się do swoich fascynacji tomizmem i wskazywał na

jego centralne miejsce w swoim postrzeganiu świata.

Zdarza się tak, że Miłosz traktuje pisma św. Tomasza jako „szczepionkę” na pustkę, nicość wyzierającą z kart różnorodnych pism. Ilustruje to choćby ten przykład:

Majakowski był olbrzymem, ale olbrzymem wydrążonym od wewnątrz, i opukiwany, odzywał się echem pustki. Unicestwił go jeden sylogizm św. Tomasza z Akwinu i całkiem niezależnie od tego, czy ktoś ten sylogizm akceptował czy odrzucał, dość że umysł na nim ćwiczony podejrzliwie odnosił się do słowa jako rozpętanego żywiołu⁴⁶.

To zdanie pokazuje z kolei siłę argumentu i naukową precyzję Akwinaty, które podkreślał Miłosz. Staranność wywodu, jasność argumentacji oraz posługiwanie się wyłącznie przykładami, które można jasno wywieść z podanych przesłańek, świadczyć mają według noblisty, o tym, że pisma Akwinaty mają ogromną siłę rażenia. Maestria i jasność sformułowań *Summy* może kontrastować z tym, co Miłosz nazywa „rozpętaniem żywiołem słowa”. Pisma św. Tomasza uważał jednak za lekturę wymagającą, która – owszem – jest zaprawą, ćwiczeniem umysłu, ale też może sprawiać trudność w czytaniu:

Przypuszczam jednak, że wierny, przynosząc do domu któryś tam tom *Summy teologicznej* i zasiadając nad nim do uważnej lektury, dokonuje decyzji niezbyt różnej od decyzji „bycia wierzącym”. Zdania, jakie napotyka, stawiają nieprzezwycko-

⁴⁵ Tamże, s. 206-207.

⁴⁶ C. Miłosz, *Marksizm*, w: tegoż, *Rodzinna Europa*, s. 141.

ny opór; nużą, i, rzec można, że sen skle-
jający powieki wyznacza linię między
obietnicą a porażką⁴⁷.

Jasne, precyzyjnie sformułowana argu-
mentacja to jednak nie wszystko i – jak
kilkakrotnie Miłosz podkreślił – lektu-
ra przysparzać może wielu trudności,
szczególnie mało zaprawionemu w pi-
smach teologicznych czytelnikowi. Frag-
ment ten pokazuje również dostępność
Summy teologicznej w tamtym czasie
w Ameryce – sprzedawano ją w wyda-
niach popularnych, niedrogich (*paper-
back*) i każdy mógł niewielkim nakła-
dem finansowym taką publikację zabrać
do domu. Dla dopełnienia tego obrazu
przyczę jednak także fragment, gdzie
Miłosz chwali styl współczesnych tomi-
stów. Stawia ich za wzór pisania we
współczesnym języku francuskim:

Nigdy też nie podobał mi się styl Camu-
sa, zbyt, jak na moje potrzeby, elegancki,
górnym, za mało chropowatym. Spotkały się
w nim chyba defekty pisarza niebezpiecz-
nie utalentowanego z natury i defekty
współczesnej francuszczyzny. Choćby cięż-
ko, ale funkcjonalnie to oni nie potrafią już
pisać, ale poza literaturą – Simone Weil
czy filozofowie tomiści.⁴⁸

Tomiści interesowali Miłosza nie tylko
pod względem kontynuacji myśli świę-
tego Tomasza z Akwinu czy w ogóle za
sprawą intelektualnej i ideowej atrakcyj-
ności, lecz także ze względu na walory
językowe – nośny i ważny sposób wypo-
wiedzi – w tym przypadku w języku
francuskim.

* * *

Kulminacją przeczuć metafizycznych i,
jednocześnie, spojrzaniem z dystansu na
życie są wiersze z wydanego pośmiert-
nie tomu poetyckiego pt. *Wiersze ostat-
nie*. W jednym z utworów z tego tomu
czytamy: „Uważaj Miłosz, według To-
masza z Akwinu, w tym, co piszesz, po-
winny być: *integritas, consonantia, clari-
tas*”⁴⁹. To wezwanie średniowiecznego
świętego nie jest przypadkowe i z całą
pewnością nie jest ono nagłe, bez głę-
bszego mocowania we wcześniejszej

twórczości i lekturach. Jak wynika z po-
wyższych wypisów, Miłosz ponawiał
lekturę pism Tomasza z Akwinu na róż-
nych etapach swojego życia i swoje
wnioski konfrontował z sytuacją współ-
czesnego człowieka. Parafrazując przy-
toczoną wyżej „budowlaną” formułę Mi-
łosza związaną z recepcją św. Tomasza,
można stwierdzić, że lektura Akwina-
ty była jedną z cegieł budujących gmach
artystycznej konstrukcji imponującego
dzieła noblisty.

⁴⁷ C. Miłosz, *O katolicyzmie*, w: tegoż, *Widzenia nad Zatoką San Francisco*, s. 74.

⁴⁸ C. Miłosz, *Pożegnanie Alberta Camusa*, w: tegoż, *Życie na wyspach*, Kraków 2014, s. 226.

⁴⁹ C. Miłosz, *Wiersze wszystkie*, s. 1308.

St. Thomas Aquinas in the works of Czesław Miłosz

Key words: Miłosz, Thomas Aquinas, philosophy and literature, Miłosz's aesthetic

The article concerns the connection between the work of Czesław Miłosz and the philosophy of Thomas Aquinas. The aim is not only to expand the state of knowledge with another point of reference, but to emphasize the impact that reading the writings of a medieval philosopher could have had on the overall shape of Czesław Miłosz's work - e.g. on specific aesthetic choices or views on the condition of the modern world. In Miłosz's poetry and essays, attention is drawn to the recurring presence of the thoughts and figures of Saint Thomas

Aquinas. It turns out to be important to indicate the sources of thinking about the connection between the medieval philosopher and the writings of the Nobel Prize winner - to show where Miłosz referred directly to this philosophy and to refer to biographical contexts (which are obviously auxiliary). I mainly present points in Miłosz's works which testify to the fact that the writings of Thomas Aquinas were read and commented on by Miłosz over the years of his literary activity.

Bibliografia

1. Roman Archutowski, *Historia Kościoła katolickiego dla młodzieży*, Warszawa 2017.
2. Jan Błoński, *Miłosz jak świat*, Kraków 2011.
3. Krzysztof Dybciak, *Poezja pełni istnienia*, w: *Poznawanie Miłosza*, red. J. Kwiatkowski, Kraków–Wrocław 1985, s. 189–204.
4. Andrzej Franaszek, *Miłosz. Biografia*, Kraków 2011.
5. Renata Gorczyńska, *Podróżny świata. Rozmowy z Czesławem Miłoszem*, Kraków 1992.
6. Zbigniew Kaźmierczyk, *Dzieło demiurga. Zapis gnostyckiego doświadczenia egzystencji we wczesnej poezji Czesława Miłosza*, Gdańsk 2011.
7. Czesław Miłosz, *Wiersze wszystkie*, Kraków 2011.
8. Czesław Miłosz, *Abecadło*, Kraków 2001.
9. Czesław Miłosz, *Metafizyczna pauza*, Kraków 1989.
10. Czesław Miłosz, *Ogród nauk*, Kraków 2013.
11. Czesław Miłosz, *Przygody młodego umysłu*, Kraków 2003.
12. Czesław Miłosz, *Rodzinna Europa*, Kraków 2001.
13. Czesław Miłosz, *Rozmowy polskie 1979–1998*, Kraków 2006.
14. Czesław Miłosz, *Rozmowy polskie 1999–2004*, Kraków 2010.
15. Czesław Miłosz, *Rozmowy zagraniczne 1979–2003*, Kraków 2013.
16. Czesław Miłosz, *Rozmowy zagraniczne 1980–1994*, Kraków 2017.
17. Czesław Miłosz, *Widzenia nad Zatoką San Francisco*, Kraków 1989.
18. Czesław Miłosz, *Zaczynając od moich ulic*, Wrocław 1990.
19. Czesław Miłosz, *Ziemia Ulro*, Warszawa 1982.
20. Czesław Miłosz, *Zniewolony umysł*, Kraków 2004.
21. Czesław Miłosz, *Życie na wyspach*, Kraków 2014.
22. *Poznawanie Miłosza*, red. J. Kwiatkowski, Kraków–Wrocław 1985.
23. *Poznawanie Miłosza 3. 1998–2010*, Kraków 2013.
24. Łukasz Tischner, *Sekrety manichejskich trucizn. Miłosz wobec zła*, Kraków 2001.
25. Joanna Zach, *Bilogia i teodycea. Homo poeticus Czesława Miłosza*, Kraków 2017.